



Zygmunt Woźniczka, *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Muzeum Historii Katowic, Katowice 2004, ss. 512

Na pierwszy rzut oka książka *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura* autorstwa dr. hab. Zygmunta Woźniczki robi imponujące wrażenie. Wydawca – Muzeum Historii Katowic – postarał się o odpowiednią oprawę – rewelacyjna okładka zachęca do lektury. Niestety, to pierwsze wrażenie jest mylące. Autor zaznacza, że praca jest próbą ukazania życia społeczno-politycznego Katowic na tle dziejów regionu z perspektywy centralnych władz wojewódzkich i miejskich. Jednak przy lekturze książki wielokrotnie pojawia się pytanie, czy to aby raczej nie jest próba monografii województwa śląskiego. Oczywiście, szerszy kontekst (w tym przypadku – wojewódzki) jest

---

<sup>9</sup> AIPN Bi, 019/102/1, *Komenda Okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej krypt. „Cyryl”, województwo białostockie*, oprac. A. Pańkowski, W. Bielski, Białystok 1983, mps.

niezbędny, ale Katowice jawią się w tej książce przede wszystkim jako stolica województwa śląskiego, a nie miasto, które żyło również swoimi sprawami. Co więcej, pokazanie wojewódzkiej skali problemów właściwie nie prowadzi do porównań Katowic z innymi miastami górnośląskimi. Wydaje się, że książka ta mogła być zdecydowanie krótsza. Autor kończy ją na roku 1950, ale nie podaje przekonujących powodów uzasadniających wybór tej daty (jedynym jest to, że w 1950 r. Katowice przestały być stolicą województwa śląskiego, a stały się stolicą województwa katowickiego). Tym bardziej zastanawia to w kontekście zapowiadanej monografii Stalinogrodu (czyli Katowic w latach 1953–1956).

Praca składa się z ośmiu rozdziałów omawiających różne aspekty życia społecznego, politycznego i kulturalnego Katowic w pierwszych latach po wojnie. Niezręcznie sformułowano tytuł rozdziału drugiego *Wygląd miasta, obszar i ludność*, który, jak pisze Autor we wstępie (s. 10), poświęcony jest głównie temu, jak po wojnie przywracano miastu polski charakter oraz zmuszano do wyjazdu ludność niemiecką. Wśród przedstawionych problemów zauważalny jest brak odniesienia się do specyfiki miasta przemysłowego.

Banałem będzie stwierdzenie, że nie można napisać rzetelnej historii okresu powojennego bez dokumentów z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej. Zygmunt Woźniczka jako jeden z pierwszych historyków na Śląsku korzystał z materiałów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, zgromadzonych jeszcze w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Katowicach; można więc zgodzić się na to, że powołuje się na stare sygnatury i wskazuje dawne miejsca przechowywania dokumentów, choć już od kilku lat znajdują się one w archiwach IPN. Czy w monografii wykorzystano jednak szansę, jaką dają otwarte archiwa byłej bezpieki? Wydaje się, że Autor w znacznej mierze przestał na swojej dawnej kwerendzie archiwalnej, kiedy zbadał zaledwie kilka jednostek archiwalnych. Takie podejście do materiałów, które mogły stanowić podstawę publikacji, znajduje wyraz choćby w tym, że archiwum IPN zostało w bibliografii przypisane do Archiwum Państwowego w Katowicach – do zespołu: Okręgowy Związek Piłki Nożnej (s. 495)!

Kolejnym poważnym mankamentem książki jest wykorzystanie głównie opracowań wydanych przed 1989 r. i rzadkie dostrzeżenie najnowszych publikacji. Autor nader chętnie sięga do swoich wcześniejszych publikacji (nawet przytacza ich obszernie fragmenty), choć sporo już straciły na swojej aktualności. Jednym z istotniejszych źródeł dla opisu działalności podziemia był dla Zygmunta Woźniczki *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956* (opracowany przez MSW w 1964 r.). Wymaga on jednak starannej krytyki i porównania z innymi dostępnymi źródłami i opracowaniami, gdyż zawiera sporo błędów i przeinaczeń. Autor tego nie uczynił, a jakby tego było mało, do błędów w *Informatorze* dodał własne – przekręcone pseudonimy i nazwiska osób. Również wykorzystanie prasy jako jedyne źródła przy opisie procesów przeciwko żołnierzom podziemia antykomunistycznego nie jest najszcześniejszym pomysłem – roi się w tych fragmentach od błędów w nazwiskach, nazwach organizacji i sądów. Można mieć też zastrzeżenia do celowości powoływania się na raporty Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, gdyż niewiele z nich tak naprawdę dotyczy samych Katowic.

Jednym z najczęściej przywoływanych źródeł w pracy Woźniczki jest relacja Sławomira Bachowskiego. Choć jest ona cennym źródłem, to nie może być ostatecznym, gdyż nie zawsze jest precyzyjna i wiarygodna. Woźniczka jednak przywołuje Bachowskiego nawet w sytuacjach, gdy istnieją już opracowania na dany temat, które pokazują problem w sposób bardziej wiarygodny i wielostronny (np. sprawa Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach). Relacja Bachowskiego została już przez Woźniczkę opublikowana w 1995 r. w osobnej książeczce – *Katowice. Wiosna 1945 r.*, a i tym razem jest wykorzystana niemal w całości – ponad dwadzieścia razy zacytowano jej obszernie fragmenty. Poza tym Autor niekonsekwentnie opisuje to źródło w przypisach – podaje: „Instytut Sikorskiego w Londynie, Kol. 138/264” (s. 25), „Instytut Sikorskiego, Londyn, Kol. 135/264, Zeznanie Sławomira Bachowskiego, sierpień 1945 r.” (s. 52, 53, 454, 459; w wersji skróconej na s. 67, z numerami stron – na s. 85), „Instytut Sikorskiego, Londyn, Kol. 135/264, Przesłuchanie Sławomira Bachowskiego, sierpień 1945 r.” (s. 52, 53, 238, 376, 379), „Tenże [Z. Woźniczka], *Katowice 1945*, Katowice 1995, dokument, s. 11” (s. 210), „Instytut Sikorskiego w Londynie, Kol. 138/264, Relacja Sławomira Bachowskiego z sierpnia 1945 r., s. 3; zobacz również Z. Woźniczka, *Katowice. Wiosna 1945*, Katowice 1995” (s. 236), „Z. Woźniczka, *Katowice. Wiosna 1945...*” (s. 241, 271), „Instytut Sikorskiego w Londynie, Kol. 135/264, Relacja uciekiniera z kraju Sławomira Bachowskiego z sierpnia 1945 r.; także w: Z. Woźniczka, *Katowice. Wiosna 1945...*” (s. 244), „Instytut Sikorskiego w Londynie, Kol. 135/264, Relacja Sławomira Bachowskiego, sierpień 1945 r.” (s. 447, 460), „Instytut Sikorskiego w Londynie, Kol. 135/264, Sprawozdanie Sławomira Bachowskiego z sierpnia 1945 r.” (s. 458, 469). Pojawia się więc kilka różnych wersji tytułu tego dokumentu: zeznanie, przesłuchanie, relacja, sprawozdanie (w kolekcji Bąkiewicza w Instytucie Polskim i Muzeum Gen. Sikorskiego występują „Sprawy krajowe – zeznania przybyszów z kraju”) oraz dwie różne sygnatury (powinno być Kol. 138/264).

Istotnym brakiem jest to, że publikacja, licząca aż 512 stron, nie zawiera indeksu nazwisk! Nie tylko ułatwiłoby to lekturę książki, ale przede wszystkim pomogłoby Autorowi w wychwyceniu licznych błędów w pisowni nazwisk.

Uwagi szczegółowe:

## Wstęp

s. 5 – Katowice stały się stolicą prowincji górnośląskiej w styczniu 1941 r., a nie, jak podaje Autor, w 1940 r.

s. 7–8 – Znajduje się tutaj zdanie: „Nie ma do tej pory monografii powojennych dziejów Katowic, chociaż wiele aspektów życia społecznego, politycznego i kulturalnego miasta oraz regionu zostało opracowanych”. Jako autorzy takich opracowań wymienieni są Janusz Gołębiowski, Henryk Rechowicz i Jan Kantyka. Problem w tym, że ich prace przywołane w przypisie dotyczą niemal wyłącznie działalności Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Urzędu Bezpieczeństwa oraz rozbijania „band reakcyjnego podziemia” w skali całego województwa (Woźniczka nie powołuje się na żadną pracę dotyczącą samych Katowic). Za nieporozumienie należy uznać przywołanie książek Jana Kantyki, które nie dotyczą prawie wcale Katowic (np. *Na tropie „Bartka”*, *„Mściciela”* i *„Ze-*

*msty*”. Z *dziejów walki o utrwalenie władzy ludowej*, Katowice 1984 – pozycji tej Woźniczka w dalszej części swej pracy nigdzie nie wykorzystał; jest to skromna publikacja o charakterze popularyzatorskim, która w zamierzeniu Kantyki miała „skłonić do refleksji nad tym, do czego prowadzić może ślepa nienawiść, nawoływanie do walk bratobójczych w imię hasel obcych interesom narodowym”).

s. 10 – Autor pisze o represjach wobec ludności niemieckiej i autochtonicznej. Uznaje tym samym, że Niemcy żyjący na Górnym Śląsku nie byli ludnością autochtoniczną, a za autochtonów uznaje jedynie polską ludność rodzimą; na s. 475 wymienia „Polaków (Ślązaków), Niemców i Żydów”. Zdaje się też sugerować w tym zdaniu, że represje nie dotknęły przesiedleńców i tzw. repatriantów na Górnym Śląsku.

s. 10 – Podano, że materiały byłego CA MSW znajdują się obecnie w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, co nie jest prawdą, gdyż jedynymi materiałami z CA MSW, z których korzystał Woźniczka, są sprawozdania WUBP, które znajdują się w archiwach IPN.

s. 11 – Autor pisze: „zarówno w Katowicach, jak i w innych regionach kraju komuniści, wykorzystując silne tutaj nastroje lewicowe, zdobyli i utrzymali władzę przy użyciu siły, spychając w cień opozycję”. Nie wiem, o jakie silne nastroje lewicowe w Katowicach chodzi.

## Rozdział pierwszy – *Wyzwolenie Katowic*

s. 15 – Woźniczka pisze o naradzie w styczniu 1945 r. z udziałem Adolfa Hitlera, na której miała zostać podjęta decyzja o zniszczeniu zakładów przemysłowych Górnego Śląska na wypadek odwrotu Niemców. Taka decyzja podczas tej narady jednak nie zapadła. Autor błędnie podał imię Alberta Speera jako Alberth, a ministra komunikacji Dormüllera uczynił jedynie zastępcą ministra; brakuje również jego imienia. Nazwisko gen. Friedricha Schulza zostało zniekształcone na Schultz (dalej jest już poprawnie), zaś z 8. Dywizji Pancерnej uczyniono 18.

s. 17–18, 22 – Autor powołuje się kilkakrotnie na książkę Davida Irvinga *Wojna Hitlera*, która z pewnością nie jest kluczową publikacją dotyczącą „wyzwolenia” Katowic. Dopuszcza się nadużycia, przytaczając meldunek służb wywiadowczych Reinharda Gehlena (szefa wywiadu na front wschodni), który miał potwierdzać przerażające doniesienia z Górnego Śląska. Problem w tym, że dramatyczny meldunek („Sowieckie czołgi, ścigające kolumny uchodźców, często ostrzeliwują je z broni maszynowej, a potem miażdżą czołgami”) w książce Irvinga odnosi się do milionów Niemców z terenów od Gdańska przez Poznań na południe, którzy uciekając na zachód, zablokowali wszystkie drogi „do Berlina, Drezna i na zachód” (zob. D. Irving, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1996, s. 659).

s. 19 – Autor podaje dwie relacje dotyczące „wyzwolenia” Katowic. Z pierwszej (autorstwa gen. Korownikowa) wynika, że prowadzono gwałtowne ataki i ciężkie walki uliczne w Katowicach, z drugiej (doktora Gabszewicza), że żadnych długotrwałych i zaciętych walk nie było. Sprzeczne relacje o walkach w Katowicach następują jedna po drugiej, bez słowa komentarza i oceny ich wiarygodności.

s. 26 – Przywołany jako kierownik tyłów 1. Frontu Ukraińskiego P. Miesznikow był faktycznie pełnomocnikiem NKWD i nazywał się Paweł Mieszik. Komisją pełnomocną rządu ZSRR miał kierować, wspólnie z gen. Mieszikiem, niejaki Zaburów – chodzi prawdopodobnie o zastępcę Mieszika, gen. Nikołaja Zubariewa. (Zaburów i Miesznikow występują także na s. 208).

s. 27–28 – Autor używa terminu Rosjanie na określenie żołnierzy Armii Czerwonej (podobnie dalej – s. 67 i n.).

## Rozdział drugi – *Wygląd miasta, obszar, ludność*

s. 33 – Znajdujemy tu informację: „po wyzwoleniu powierzchnia Katowic wynosiła 42 016 778 ha”. Oznacza to, że Katowice były większe niż całe państwo polskie (obecnie powierzchnia Katowic to zaledwie 16 454 ha). Dane te dają do myślenia, tym bardziej że poniżej znajduje się informacja o włączeniu do Katowic m.in. Piotrowic, Panewnik i Wełnowca, przez co powierzchnia miasta wzrosła o 6600 ha.

s. 35 – Autor podaje tabelę z liczbą Polaków i obywateli polskich (na następnej stronie Niemców i obywateli niemieckich) z Katowic wpisanych na volkslistę oraz tzw. zapośredniczonych. Uznaje, że termin „zapośredniczeni” oznacza prawdopodobnie osoby zmuszone do przyjęcia volkslisty (ciekawe, kto stwierdzał, że wpis danej osoby odbywał się pod przymusem!). Na s. 255 termin ten jednak pojawia się w kontekście „zapośredniczenia [niepracujących Niemców z I i II grupą volkslisty – A.D.] do pracy przymusowej”. Liczba „zapośredniczonych” mężczyzn (194) i kobiet (284) w tabeli nie sumuje się do podanej liczby 442 osób (powinno być 478). W przypisie błędnie podano zarówno nazwisko Jerzego Marczewskiego (jako Marczeski), jak i tytuł publikacji Ryszarda Kaczmaraka *Pod rządami gauleiterów* (zamiast gauleiterów).

s. 39 – Trudno mówić o zaliczeniu kogoś do II grupy volkslisty w 1946 r. Takiego zaseregowania dokonano przecież w czasie wojny.

s. 40 – Woźniczka napisał, że większość osób, które „postawiono w stan oskarżenia za odstępstwo od narodowości polskiej, przed sądami starała się dowodzić swojej polskości”. I dalej: „Sądy, często nie mając dowodów na podważenie tych twierdzeń, zlecały władzom bezpieczeństwa wniesienie wniosku o pozbawienie obywatelstwa polskiego”. Chodzi jednak o sytuacje, w których oskarżeni o odstępstwo od narodowości polskiej, aby uniknąć kary, przyznawali się do narodowości **niemieckiej**. Gdy w konsekwencji dochodziło do wszczęcia procedury pozbawienia obywatelstwa polskiego, te same osoby twierdziły, że są narodowości polskiej.

s. 47–60 – Autor wielokrotnie powołuje się na raporty dekadowe lub miesięczne WUBP. Oddają one ogólną atmosferę panującą w województwie, ale nie mówią prawie wcale o konkretnej sytuacji w Katowicach. Autor jednak obficie korzysta z długich cytatów. Popelnia przy tym błędy w przypisach (s. 47 – raport miesięczny 31 sierpnia – 31 [!] września 1947 r.; s. 49 – CA NSW zamiast CA MSW; s. 60 – raport dekadowy 1 grudnia – 1 stycznia 1949 r. [!]).

s. 51 – Woźniczka twierdzi, że „od lipca do września 1945 r. w Sądzie Okręgowym w Katowicach złożono około 23 tys. wniosków weryfikacyjnych z całego powiatu katowickiego, spośród nich rozpatrzono pozytywnie 50%”. Chodzi

jednak o wnioski rehabilitacyjne (a nie weryfikacyjne), rozpatrywane przez sądy grodzkie (a nie Sąd Okręgowy). Do końca 1945 r. Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrzył tylko 519 takich spraw; Autor pisze o tym zresztą na s. 39.

s. 59 – Autor przejmując język dokumentów wytworzonych przez UB, nie dystansując się od tych twierdzeń. Pisze np.: „W powiatach, gdzie propagandziści wyborcy prowadzili akcję na odpowiednim poziomie, szeptana propaganda ucichła”.

s. 63 – Fragment o sytuacji aprowizacyjnej w Katowicach pasuje bardziej do rozdziału poświęconego warunkom bytu.

s. 64 – Przekręcone nazwisko prezydenta Katowic – zapisano Willnar, powinno być Willner.

s. 65 – Dr Szczygłowski nie zginął w czerwcu 1946 r., lecz 22 maja 1946 r.

### Rozdział trzeci – *Administracja*

s. 67 – Autor pisze: „na zajmowanych terenach przed 1939 r. należących do Niemiec tworzono komendantury wojenne”, a dalej: „w Katowicach sowiecka komendantura wojenna urzędowała od pierwszych dni w Grand Hotelu...” (to samo na s. 75). Gdzie więc leżały Katowice przed 1939 r.?

s. 69 – W przypisie jest informacja, że artykuł Ryszarda Nazarewicza *Raporty generałów* pojawił się w „Polityce” w 1998 r. (to samo w bibliografii, s. 502), choć tak naprawdę chodzi o artykuł z 1988 r.

s. 73 – Długi cytat ze wspomnień Jadwigi Gabszewicz na s. 406 przybiera nieco inną postać – z naczelnika wydziału zdrowia staje się ona naczelnikiem zdrowia!

s. 80 – Wspomina się tutaj, że manifestacja z okazji połączenia Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego odbyła się 18 marca 1945 r., jednak podpisy pod zdjęciami w aneksie wskazują błędnie, że było to 11 marca.

s. 85 – Szkoda, że Autor tylko w jednym zdaniu wspomniął o Zenonie Tomaszewskim, prezydencie Katowic od września 1945 r. do maja 1946 r. Nie pisze o tym, że prawdziwe jego nazwisko to Sobota i że w 1945 r. „jako człowiek znikąd, zapewne dzięki poparciu i odpowiednim rekomendacjom wystawionym przez funkcjonariuszy sowieckiego kontrwywiadu, objął jedno z najwyższych stanowisk politycznych na Górnym Śląsku” (T. Balbus, „Człowiek, żołnierz, współpracownik MBP”. *Sprawa Zenona Soboty „Świdy” – czyli o poplątanych życiorysach ludzi podziemia*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5), s. 305). Od kwietnia 1945 r. Tomaszewski był już majorem, więc jesienią tego roku nie mógł być kapitanem, jak pisze Woźniczka.

s. 93 – Naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego nie był Edward, a Edmund Duda. Paweł Nantke-Namirski nazywał się Nantka-Namirski (na s. 172 Woźniczka pisze o usunięciu z Wojewódzkiego Komitetu PPS Namirskiego Nantka).

s. 94 – Niemożliwe, by we wrześniu 1946 r. PPS miała w sumie we wszystkich radach narodowych (wojewódzkiej, powiatowych, miejskich i gminnych) 1331 radnych, zaś PPR tylko 319.

s. 99 – III Plenum Komitetu Centralnego PZPR obradowało według Woźniczki od 11 do 13 listopada 1948 r. – czyli jeszcze przed powstaniem PZPR.

s. 101 – Przesadne jest stwierdzenie, że Henryk Rechowicz ustalił udział Ślązaków w strukturach władzy w województwie. Ustalenia Rechowicza polegały

na wykorzystaniu gotowej statystyki sporządzonej w „Śląsko-Dąbrowskim Przeglądzie Administracyjnym”. Zresztą cały ten akapit w niemal niezmienionej formie znajduje się na s. 484 (tam tylko zniknęła liczba Ślązaków na stanowiskach dyrektorskich). Wątpliwości budzi zbieżność, że na stanowiska kierownicze wysunięto 2994 robotników Ślązaków, a tyle samo osób zatrudnionych było w „urzędach administracji ogólnej I i II instancji oraz zakładach wojewódzkich Urzędu Wojewódzkiego”.

## Rozdział czwarty – *Życie polityczne*

Autor bardzo szczegółowo i zupełnie niepotrzebnie podaje składy komitetów partyjnych, rad zakładowych, delegatów na I zjazd PPR itp. Rozdział ten to w dużej mierze historia PPR i PZPR.

s. 105–106 – Marian Baryła i Eugeniusz Szyr wymienieni są wśród członków śląskiej grupy operacyjnej, jednak na następnej stronie Autor pisze, że w strukturach PPR na Śląsku znaleźli się ludzie przybyli z zewnątrz: „Byli to zarówno działacze przybyli do Katowic w końcu stycznia 1945 r. razem z gen. Aleksandrem Zawadzkim w śląskiej grupie operacyjnej, jak i przybyli z początkiem lutego: Marian Baryła, [...] i Eugeniusz Szyr”.

s. 106 – Autor podaje, że w sierpniu 1945 r. miejska organizacja PPR liczyła 989 członków. Pisząc o tym samym na s. 121, wymienia już poprawną liczbę 962 członków (w obu przypadkach powołuje się na tę samą publikację).

s. 107 – Błędnie podano nazwisko szefa WUBP w Katowicach Józefa Jurkowskiego – jako Jurgowski, to samo na s. 237 i 239; w bibliografii na s. 491 – Jórkowski. Na s. 112 błędnie, że był on szefem katowickiego UB – a kierował on UB na szczeblu województwa, czyli WUBP, a nie miasta (MUBP) czy powiatu (PUBP).

s. 107 – Sekretarzem Komitetu Okręgowego PPR nr 3 był Edward Żabiński, a nie Babiński.

s. 107 – Wspomniano, że aresztowany został Adam Muzyka; na s. 301 ta sama postać występuje jako Adam Muzyczka – w rzeczywistości był to Adam Muzyk.

s. 108 – Chodzi z pewnością o prokuratora Pennera, a nie Penczera.

s. 108 – KKP-owcy to zapewne KPP-owcy.

s. 116 – Organizatorem ruchu związkowego na Śląsku był Alfred Piecha; na tej samej stronie napisano też o działaniach inicjowanych przez Alfreda Piecha, a poniżej pojawia się już Alfred Piechta.

s. 117 – Autorem pozycji *Między utopią a ideologią. Ruch zawodowy w województwie śląsko-dąbrowskim 1945–1949* jest Zbigniew Kantyka (tak też w bibliografii, s. 499), a nie Jan.

s. 119 – Zdanie o „współpracy PPR z partiami tzw. bloku demokratycznego” mylnie sugeruje, że PPR nie należała do bloku.

s. 121 – Woźniczka pisze, że „partia coraz bardziej rosła w siłę, tak, że w listopadzie tegoż roku [1945] liczyła już 1354 członków”. Jak to się ma do informacji ze s. 105, że w maju 1945 r. Komitet Miejski PPR miał 1550 zarejestrowanych członków?

s. 123 – Liczba robotników, pracowników umysłowych i chłopów nie sumuje się do podanej wcześniej liczby 1568 członków PPR. Autor błędnie podał liczbę chłopów – pięciu zamiast trzech (tak w przywoływanej publikacji).

s. 123 – Niekonsekwentne i błędne zapisy tych samych sygnatur: IPN Ka 0103/18, t. 1 – a na s. 127 i 341: IPN Katowice 0103/1871; CA MSW sygn. 17/IX/4, t. 1 – na s. 130, przypis 108, a poniżej w przypisie 109 – CA MSW, sygn. 17/IX/4/1.

s. 123 – Działacz PPS Staszko na następnej stronie nazywa się już Stasko.

s. 124–125 – Powtórzenia ze s. 116–117 dotyczące związków zawodowych i decyzji Komitetu Wojewódzkiego PPS o wystawieniu odrębnych list.

s. 130 – Pisząc o PSL, Autor nie wspomina o prezesie Zarządu Wojewódzkiego tego stronnictwa prof. Hubercie Uramowiczu – zatrzymanym podczas demonstracji 3 maja 1946 r.

s. 131 – Występuje tu niejaki Maksymilian Gediga – chodzi z pewnością o Maksymiliana Gedygę (tak np. na s. 192), który z kolei na s. 133 i 139 występuje jako Giedyga.

s. 135 – Wbrew temu, co pisze Autor, Bolesław Kominek nigdy nie był biskupem katowickim – w tym czasie był administratorem apostolskim w Opolu.

s. 137–138 – Błędny zapis nazwisk: Erwin Krostek (poprawnie Krzosek), Teofil Golas (poprawnie Golus), Artur Klonowski to właściwie Antoni Klonowski. PPR zamierzała wykorzystać prawdopodobnie antagonizm między Gawrychem (a nie Gaworczykiem) i Lewandowiczem.

s. 139 – Autor przedstawia nowe Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy – powtarza to samo na s. 156, gdzie jednak nie wymienia już wiceprezesa Eugeniusza Stręciocha. Pisze ponadto, że na czele Zarządu Wojewódzkiego SP stanął Maksymilian Giedyga – poprawne dane podaje w akapicie wyżej i na s. 156, gdzie jako prezes figuruje Józef Gawrych.

s. 140 – Oddziały partii Ichud to snify, a nie sinfudy.

s. 141 – W Katowicach działała Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Pracy Hitachduth, a nie Hitachduch, zaś I sekretarzem Wojewódzkiej Frakcji Żydowskiej PPR był Chaim (a nie Cham) Cieszyński (poprawnie na s. 199).

s. 144 – Koła PPR stały się tutaj kołami PPP.

s. 145–149 – Omawiając kampanię przed referendum, Woźniczka skupia się na akcji propagandowej, a nie wspomina o różnych formach zastraszania społeczeństwa oraz działaniach aparatu bezpieczeństwa, które miały wpływ na przebieg głosowania.

s. 151 – Autor pisze o oficjalnych wynikach referendum, ale nigdzie nie podaje – może zbyt oczywistej – daty głosowania ludowego.

s. 152 – Powołując się na rzeczywiste wyniki referendum w Katowicach, Autor podaje za prof. Andrzejem Paczkowskim liczbę głosów oraz procent, jaki one stanowiły. Cóż z tego, skoro w całej tabeli procenty nie pasują do podanych wcześniej liczb – np. napisano, że na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 13 279 osób, co stanowiło 76,2 proc. głosów, zaś odpowiedzi negatywnej udzieliło 41 832 osoby (czyli 23,8 proc.)! Warto zaznaczyć, że w przywołanej publikacji Paczkowskiego wszystko jest w należyтым porządku i liczby odpowiadają przyporządkowanym im procentom. Akurat w tym miejscu ciekawe byłoby porównanie wyników referendum w Katowicach z wynikami w innych miastach czy w całym województwie.

s. 155 – Ta sama informacja o uchwale Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z 28 listopada 1946 r. o pominięciu członków PSL przy obsadzaniu komisji wyborczych została powtórzona na s. 162.



s. 160 – Kuriozalnie brzmi zdanie: „Dyskutowano, czy dopuścić do głosowania [tj. wyborów w styczniu 1947 r. – A.D.] wszystkich posiadaczy II grupy volkslisty, czy tylko tych, przeciwko którym toczyły się dochodzenia prokuratorskie”.

s. 161 – Autor konsekwentnie pisze tu o członku PPS Tadeuszu Cwiku; na s. 164 nosi on już nazwisko Ćwik. Czy członek Wojewódzkiego Komitetu PPS Jan Mleczek to nie ten sam Mleczek – tym razem Emanuel, II sekretarz WK PPS – ze s. 173?

s. 163–164, 168 – Woźniczka podaje, że w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. Katowice weszły w skład okręgu nr 40, który obejmował 48 obwodów. Nieco dalej wspomina, że PPS miała 249 przewodniczących komisji obwodowych na 948 obwodów, najliczniej zaś była reprezentowana w Katowicach (63 przewodniczących komisji obwodowych i 92 zastępców). W okręgu nr 40, który obejmował, jak podaje Autor, także powiat katowicki, rybnicki oraz Chorzów, nie mogło być 48 obwodów, skoro jedynie PPS miała w samych Katowicach 63 przewodniczących komisji. Województwo śląskie było podzielone na sześć okręgów i 948 obwodów wyborczych, zaś okręg nr 40 – Katowice miał 245 obwodów wyborczych.

Na s. 168 znajduje się informacja, że w okręgu wyborczym nr 40 uprawnione do głosowania były 91 463 osoby. Tak naprawdę było ich 502 728, gdyż – jak wcześniej napisano – okręg ten obejmował poza samymi Katowicami również m.in. powiat katowicki, Chorzów oraz powiat rybnicki. Wymieniona przez Woźniczkę liczba odnosi się jedynie do Katowic, a nie do całego okręgu nr 40 – Katowice. Podobnie podane poniżej wyniki wyborów, o czym Autor nie wspomina, dotyczą samych Katowic, a nie okręgu. Autor wymienia dwunastu posłów „wybranych” z okręgu nr 40 – może warto byłoby dodać, poza ich przynależnością partyjną, że wszyscy byli kandydatami Bloku Stronnictw Demokratycznych.

s. 166 – Na dzień przed wyborami 1947 r. nie mógł istnieć Komitet Miejski PZPR, co najwyżej Komitet Miejski PPR.

s. 167 – Mówiąc o manifestacji w przeddzień wyborów z udziałem 60 tys. osób, Autor znów posługuje się językiem dokumentu partyjnego („Nastrój był dobry. W godzinach popołudniowych miasto przybrało odświętny wystrój”), nie używa jednak cudzysłowu.

s. 169 – W jednym zdaniu Woźniczka pisze o fali szykan i terroru, a potem sfalszowaniu wyborów przez PPR. Wcześniej jednak, omawiając kampanię wyborczą i przebieg wyborów, o tym nie wspomina, koncentrując się na opisie działań propagandowych podejmowanych głównie przez PPR. Nie poruszono roli wojska i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w czasie kampanii oraz UB w zastraszaniu i werbowaniu członków komisji.

s. 173 – Władysław Bosowski wcześniej (s. 157) występuje poprawnie jako Bossowski.

s. 183 – Autor pisze o tym, że szeroko komentowano odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne na Górnym Śląsku i w Zagłębiu, oraz zamieszcza obszerne cytaty z raportu miesięcznego WUBP w Katowicach za wrzesień 1948 r. Nie podaje jednak, że żadna z tych wypowiedzi nie została odnotowana w Katowicach, a np. w Będzinie. Poza tym pisze: „niektórzy działacze partyjni...” – gdy naprawdę chodzi o członka PPS majstra Tokarskiego; „inny działacz...” w tym raporcie to sędzia Sądu Okręgowego.

s. 187 – Napisano, że szefem katowickiego Urzędu Bezpieczeństwa był Marek Finn. Z pewnością chodzi o szefa WUBP w Katowicach Marka Finka.

s. 188 – Nie wiadomo, po co Autor zamieszcza szczegółową tabelę osób wykluczonych z PSL – dane te dotyczą całego województwa, a nie Katowic.

s. 192 – Działacz Stronnictwa Pracy i wiceprezydent Katowic Teodor Soból występuje jako Teodor Sobola.

s. 194–196 – Obszerny opis działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dotyczy całego województwa, nie odnosi się do samych Katowic.

s. 201 – Do „czołowego aktywu” Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego należała Rachwałówna, a nie Rochwałówna.

## Rozdział piąty – *Podziemie i aparat represji*

s. 207 – Autor pisze, że na temat podziemia antykomunistycznego na tym terenie powstała dość obszerna literatura. Jednak pierwszych pięć wymienionych przez niego w przypisie pozycji dotyczy walki z „reakcyjnym podziemiem”.

s. 207 – Wspomniano tu o tym, że w województwie śląsko-dąbrowskim działało – „według danych policyjnych” – 130 nielegalnych organizacji i związków antykomunistycznych. Dane te jednak podawał UB, a nie policja (czyli ówczesna milicja).

s. 211–214 – Trudno uznać za działalność podziemia (tym bardziej aparatu represji) wielką demonstrację 3 maja 1946 r. – może tytuł rozdziału powinien być poszerzony o opór społeczny.

s. 216 – Autor wspomina, że specyfiką Górnego Śląska było istnienie obok podziemia rodzimego także silnego podziemia niemieckiego, utrudniającego procesy polonizacji. Jest to teza nieco ryzykowna, tym bardziej że w dalszej części książki wymieniono tylko dwie takie organizacje działające w Katowicach w latach 1945–1950.

s. 216 – W podziale podziemia na trzy główne nurty (poakowski, narodowy i socjalistyczny) brakuje zaszeregowania Konspiracyjnego Wojska Polskiego, choć dalej (s. 221) Woźniczka pisze, że była to organizacja powstała na podwalinach AK, silniejsza na tym terenie niż Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Zaproponowany podział można uzupełnić o klasyfikację na podziemie zbrojne i polityczne. Nie mieszczą się w tym podziale także wspomniane później organizacje młodzieżowe. Woźniczka pisze, że uzupełnieniem struktur terenowych podziemia poakowskiego (Delegatura Sił Zbrojnych, WiN) oraz narodowego były oddziały zbrojne, jednak WiN na Górnym Śląsku (a więc także w Katowicach) nie miał żadnych oddziałów zbrojnych. Wątpliwości budzi również utożsamianie nurtu socjalistycznego (PPS-WRN) z sanacyjnym. Autor nie wspomina słowem o poprzednicze Delegatury Sił Zbrojnych – organizacji „Nie” („Niepodległość”).

s. 217 – Można dodać, że wymienione inspektoraty Okręgu Górnośląskiego DSZ: południowy i północny nazywane były także bielskim i tarnogórskim. Trudno mówić o Zygmuncie Jankem, że był w sierpniu i wrześniu 1945 r. komendantem Okręgu Śląskiego AK – może lepiej nazywać go byłym komendantem tego okręgu albo (w sierpniu) komendantem Okręgu Górnośląskiego Delegatury Sił Zbrojnych (o czym Autor pisze w akapicie wcześniejszym).

s. 218 – WiN w Obszarze Południowym nie był, wbrew temu, co pisze Autor, organizacją wojskową. Poza tym Okręg Śląsko-Dąbrowski WiN dzielił się nie na trzy, ale pięć rejonów. Szefem Rejonu I był oczywiście Stefan Rutkowski (podano błędnie jego pseudonim – „Haszyn”, powinno być „Haszysz”), a nie Stefan Musiałek, który był komendantem okręgu. Żaden z ośmiu wymienionych oddziałów („Bielca”, „Groma” itd.) nie podlegał Okręgowi Śląsko-Dąbrowskiemu WiN.

s. 219 – Wymieniony Zenon Krzekutowski nazywał się Krzekotowski, zaś akcja propagandowa w szeregach WP miała kryptonim „Ż”, a nie „Z”. Należy mówić o kolejnych zarządach głównych WiN, a nie komendach. Nieporozumieniem jest zaliczenie oddziału Henryka Gawrona „Groma” do sieci WiN, skoro nie był on powiązany organizacyjnie z WiN, a jedynie podszywał się pod tę nazwę.

s. 221 – Nieprawdą jest, że „lwowskie” okręgi WiN (czyli podległe Eksterytorialnemu Obszarowi Lwowskiemu WiN Okręgi: Lwowski i Tarnopolski) słabo docierały na Górny Śląsk. Eksterytorialny Okręg Tarnopolski miał tu mocno rozbudowaną siatkę. W latach 1945–1948 nie istniało województwo częstochowskie.

s. 222 – Przekręcone nazwiska i pseudonimy: Stefan Gerther pseudonim „Ise” – powinno być Gürtler (lub Guertler) „Tse” (na s. 269 ta sama osoba przybiera nazwisko Guert, a na s. 267 pseudonim „Stefan”); Paweł Cierpień „Hakpol” – powinno być Cierpień „Makopol”; Edmund Stawsta „Pautera” – powinno być Starosta „Pantera”. Paweł Cierpień nie był ponadto szefem propagandy Okręgu Śląskiego Konspiracyjnego Wojska Polskiego – uznawał ją przecież za konkurencyjną organizację na swoim terenie. Przypisano do Komendy Wojewódzkiej KWP „Klimczok” dwa bataliony, które w rzeczywistości nigdy nie istniały. Rzeczony dowódca jednego z nich Waldemar Karwot (a nie Karwat, jak podaje Autor; błędnie zapisał też jego pseudonim „Marek” – powinno być „Manek”) w rzeczywistości stał na czele grupy rabunkowej grasującej w powiecie rybnickim, natomiast Lotna Grupa „Błyskawica” poszukiwała kontaktu z KWP, lecz nie została do niego wcielona.

s. 225 – Delegat rządu RP na emigracji Władysław Piotrowski rzeczywiście w 1947 r. zagrożony aresztowaniem wyjechał za granicę, choć warto może dodać, że był już wcześniej aresztowany, ale udało mu się uciec (w niejasnych okolicznościach). W naradzie czołowych działaczy Stronnictwa Narodowego w grudniu 1945 r. w Katowicach wzięli udział m.in. Lech Haydukiewicz (a nie Leon Hajdukiewicz) oraz Włodzimierz Bilan (a nie Władysław). Nie wiadomo dlaczego Autor, wymieniając uczestników narady, pominął Stanisława Kozickiego.

s. 226 – Początki Młodzieży Wszehpolskiej sięgają 1918 r. – trudno więc mówić, że to ugrupowanie powstało w 1926 r. Stefan Stec był prezesem Młodzieży Wszehpolskiej na Politechnice Gliwickiej, a nie w Katowicach, a kierownik organizacyjny nazywał się Edward Cwykiel (lub Ćwykiel), a nie Ćwikiel.

s. 227 – „Ojczyzna” nie była oddziałem wywodzącym się z ruchu narodowego, ale organizacją polityczną. Okręg VII Śląsko-Cieszyński Narodowych Sił Zbrojnych zorganizowany został w maju 1945 r. (wtedy powstał sztab), a nie w kwietniu. We wrześniu 1945 r. rzeczywiście doszło do reorganizacji NSZ, ale nie powstał Obszar Śląski (Południowy) złożony z okręgów Górnośląskiego i Dolnośląskiego, tylko Inspektorat Ziemi Południowo-Zachodnich, składający się z trzech okręgów: Górny Śląsk, Śląsk Opolski i Dolny Śląsk.

s. 228 – Śląską Radą Polityczną NSZ kierował Aleksander Świszcz „Śmigiel-ski”, a dwaj przedwojenni narodowcy śląscy to nie Adolf Słowik i Stanisław Ślanina, lecz Marian Sławik i Stefan Ślanina. Schemat organizacyjny administracji na Śląsku opracowali podczas okupacji, a nie „już w maju 1945 r.” (prace studyjne nad przejęciem administracji na Śląsku po drugiej wojnie światowej prowadzili działacze Służby Cywilnej Narodu pochodzący ze Śląska, a przebywający podczas okupacji w Krakowie). Fragment poświęcony Śląskiemu Siłom Zbrojnym zawiera wiele błędów. Autor nie podał podstawowych informacji, że „Borowski” był agentem UB, który przyczynił się do rozbitcia podziemia narodowego w województwie śląskim, a stworzone przez niego Śląskie Siły Zbrojne były prowokacyjną organizacją sterowaną przez aparat bezpieczeństwa. Zastępcą „Borowskiego” w ŚSZ nie był Zygmunt Garda, ale Henryk Wendrowski „Lawina”, a później inny agent UB. Andrzej Zotyka nie był łącznikiem w ŚSZ. Antoni Baszyn (poprawnie Basztoń) ani Franciszek Dziuba nie dowodzili żadnymi grupami Śląskiej Rady Politycznej NSZ. Organizacji nie rozbito wiosną 1945 r. – istniała ona *de facto* do sierpnia 1948 r.

s. 229 – Samodzielny Pluton Operacyjny „Huragan” nie był z pewnością oddziałem Akcji Specjalnej NSZ, a wiarygodność źródła, jakim jest „Wyciąg z dziennika bojowego samodzielnego plutonu Operacyjnego »Huragan« za lata 1946–1948”, jest dość wątpliwa. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wśród ujawnionych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 2817 osób było 191 członków grup bojowych NSZ, skoro członkowie NSZ z obawy przed represjami bardzo niechętnie wyjawiali swoją przynależność organizacyjną i podawali często, że działali w AK.

s. 232 – Dziwnie brzmi sformułowanie, że dla Urzędu Bezpieczeństwa „mili-cyjne dokumenty nie były [...] tajemnicą”.

s. 233 – Autorowi chodziło z pewnością o Stefana Musiałka, a nie Michałka, oraz o Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PPR, a nie PZPR (1946 r.).

s. 235 – Powołując się na artykuł Andrzeja Paczkowskiego zamieszczony w *Czarnej księdze komunizmu*, Woźniczka przywołuje jego przedruk w dzienniku „Rzeczpospolita”, choć sama książka została wydana jeszcze w 1999 r. (w bibliografii, s. 502, Autor już ją wymienia). Ponownie pisze o SB, choć wówczas funkcjonował Urząd Bezpieczeństwa.

s. 236 – Za „element składowy” aparatu represji w Polsce uznano m.in. NKWD, WUBP oraz sądownictwo i prokuraturę. Czy w takim razie MBP oraz miejskie i powiatowe urzędy bezpieczeństwa nie należały już do aparatu represji, a jedynie szczebel wojewódzki? Sądownictwo i prokuratura mogą być w całości uznane za organy represyjne, jeżeli przyjmie się, że spełniają one z zasady funkcje represyjne, a represyjność zawsze towarzyszy prawu karnemu.

s. 236 – Redaktorami jednej z „najbardziej znanych” prac na temat zbrodniczego systemu sądownictwa i prokuratury (*Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, Warszawa 2001) nie są W. Klesza i A. Rzepiński, lecz Witold Kulesza i Andrzej Rzepliński.

s. 237 – Czytamy tutaj, że kierownikiem Resortu Bezpieczeństwa Publicznego był początkowo Roman Romkowski (Natan Gruszpan-Kikiel). W rzeczywistości jednak na czele tego resortu (a później MBP) stał przez cały czas Stanisław Radkiewicz, a wcześniejsze nazwisko Romkowskiego brzmi Grunspan, Grünspan

lub Grinszpan. Nie jest też prawdą, że spod kompetencji RBP wyłączono najważniejsze kwestie, m.in. kontrwywiad – gdyż właśnie Romkowski był kierownikiem kontrwywiadu RBP.

s. 237 – Nieuzasadnione wydaje się przywoływanie nazwiska Węgierowa jako zastępcy „komendanta” WUBP – źródło emigracyjne wydaje się w tym miejscu niewiarygodne, co potwierdzają najnowsze ustalenia. Woźniczka zastanawia się nad rolą, jaką w tworzeniu struktur katowickiego UB odegrał znany dziś krytyk literacki Marceli Reich-Ranicki – jego nazwisko w tym czasie brzmiało Reich.

s. 238 – Korespondent „Die Welt” piszący o Marcelim Reichu nazywa się Gerhard Gnauck, a nie Ganuk! (przypis 104). 12 sierpnia 2002 r. w „Die Welt” ukazały się jego dwa artykuły, a nie jeden, jak sugeruje Woźniczka (popelnia też błędy w ich tytułach – powinno być: *Kennt die Psyche des Agenten* i *Im Mai 1945 waren die Kämpfe noch nicht vorbei*).

s. 238 – Autor pisze, że dużą część kadr WUBP tworzyli ludzie pochodzenia żydowskiego z okolic Będzina i Miechowa. Wymienia przykładowo Józefa Jurkowskiego, pochodzącego z lubelskiej rodziny ortodoksyjnych Żydów. W następnym zdaniu czytamy: „Z Będzina pochodziła żona Aleksandra Zawadzkiego Gloria Furstenberg”. Żona Zawadzkiego nazywała się Firstenberg (Fürstenberg, niekiedy tylko używała spolszczonej wersji: Furstenberg) i nie pracowała w UB. Przywołane w przypisie strony publikacji Henryka Rechowicza *Aleksander Zawadzki. Życie i działalność* (Warszawa – Kraków 1975) nie zawierają informacji o pochodzeniu żony Zawadzkiego; co więcej, występuje tam ona pod imieniem Stanisława.

s. 239 – W 1945 r. swoich członków do pracy w UB mogła skierować co najwyżej PPR, a nie PZPR, jak pisze Woźniczka.

s. 239 – Może warto dodać, że J. Wargin-Słomiński miał na imię Józef, zaś mjr Marek to po prostu Marek Fink. Stefan Antosiewicz był szefem WUBP do września 1948 r. (a nie do grudnia 1947 r.). Nie wiadomo, po co Autor wymienia kolejnych szefów WUBP aż do 1955 r. – i to błędnie, np. szefem WUBP w 1951 r. (od marca do grudnia, a nie do połowy 1952 r.) był nie Antoni Punto, lecz Antoni Punda. Z kolei Józef Jurkowski został ponownie szefem WUBP w grudniu 1951 r., a nie w połowie 1952 r. Franciszek Szlachcic nie objął tego samego stanowiska (nie było już wówczas WUBP, a WUdsBP) z początkiem 1955 r., ale 20 maja tego roku. Woźniczka pomija w ogóle fakt funkcjonowania w latach 1945–1946 Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach.

s. 240 – Nie wiadomo, o jaką to „kilkuosobową brygadę” działającą w komisariatach MO chodzi (niejasne też, o jaką pozycję Autorowi chodziło w przypisie, gdyż podał tylko: *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...* – wcześniej nie powołuje się na taką publikację).

s. 241 – Podano tu nazwiska komendantów MO w Katowicach – chodzi oczywiście o komendantów wojewódzkich MO w Katowicach; jednym z nich był Bruno Gutman-Skuteli, a nie Gutman-Skutel.

s. 243 – Autor wymienia nazwiska dziesięciu osób, które „najprawdopodobniej” były funkcjonariuszami Informacji Wojskowej 6. Pułku KBW w Katowicach. W rzeczywistości funkcjonariuszami Informacji były tylko dwie pierwsze osoby (w tym Feliks Berus, a nie Beruś), pozostali to żołnierze KBW, a jeden z wymienionych, Joachim Kowalski, to naprawdę ks. Joachim Kowalski – kape-

lan 6. Pułku, który zresztą został aresztowany przez władze komunistyczne i skazany na 3 lata więzienia! Błąd wynika z tego, że Woźniczka zaczerpnął informację z jednego dokumentu, w którym wymieniono dane personalne żołnierzy i funkcjonariuszy Informacji Wojskowej 6. Pułku KBW bez rozróżnienia na te kategorie. Jednak z dokumentu znajdującego się kilka kart wcześniej wynika, kto był funkcjonariuszem informacji. Poza tym Autor podaje złą sygnaturę akt ówczesnej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach (powinno być S. 4/94, a nie S. 4/9).

s. 243 – Nieco ryzykowne jest uznanie Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Katowicach za „ważny element aparatu represji”. Co ciekawe, Woźniczka nie wspomina o Sądzie Apelacyjnym w Katowicach (czyżby on nie był „ważnym elementem aparatu represji?”), a przede wszystkim o faktycznym narzędziu represyjnym w sądownictwie – Wojskowym Sądzie Rejonowym w Katowicach i Wojskowej Prokuraturze Rejonowej, choć później wielokrotnie opisuje wyroki WSR. Autor nie zna nazwy ani specyfiki działania Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach (nazywa go Sądem Specjalnym – źródłem jest relacja Bachowskiego). Sąd ten nie musiał się udawać na sesje wyjazdowe do Sosnowca, bo tam miał jeden z czterech swoich wydziałów zamiejscowych. Orzekał w składzie: jeden sędzia zawodowy i dwóch ławników (art. 3 dekretu PKWN z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych) – choć zdaniem Woźniczki składał się z „prokuratora, sędziego orzekającego i obrońcy”. Woźniczka pisze, że materiałów do rozpraw dostarczał „Wydział Bezpieczeństwa” (za relacją Bachowskiego) – chodzi z pewnością o UB. Na następnej stronie podaje, że prokuratury sądów specjalnych zlikwidowano w 1947 r. Nie tylko prokuratury specjalnych sądów karnych, ale również i same te sądy zostały zniesione już w listopadzie 1946 r. Na czele Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach stał dr Mieczysław Dobromęski (a nie Dobromęcki), a wiceprokuratorem Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach był Roman Barszak (a nie Barszczyk).

s. 244 – Autor pisze: „Dopełnienie agend aparatu bezpieczeństwa w Polsce stanowiła Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym”. Czy więc jego zdaniem wymieniona wcześniej prokuratura Sądu Apelacyjnego oraz specjalne sądy karne i ich prokuratury stanowiły „agendy aparatu bezpieczeństwa”?!  
398

s. 245 – Dyrektorem Departamentu Więziennictwa i Obozów (a nie Więzień i Obozów) był Teodor (a nie Tadeusz) Duda.

s. 248 – Znajduje się tutaj fragment: „Niekiedy w aresztowaniach brali udział polscy milicjanci i pracownicy urzędów bezpieczeństwa. Jednym z nich był aresztowany w lutym 1945 r. 61-letni inżynier Erwin Ledr, zamęczony następnie w obozie w Świętochłowicach-Zgodzie”. Czyżby Ledr był milicjantem lub funkcjonariuszem UB, który brał udział w swoim aresztowaniu?

s. 249 – DAF to skrót od Deutsche Arbeitsfront, a nie Deutsche Arbeiterfront (błąd występuje w cytacie, ale należało obok podać poprawną nazwę).

s. 250 – Autor nie podaje, skąd zaczerpnął informację o aresztowaniu w lutym 1945 r. w Katowicach 2 tys. mężczyzn. Można przypuszczać, że źródłem są wspomnienia córki jednego z więźniów obozu w Świętochłowicach, gdyż o takiej samej liczbie aresztowanych wspomina na s. 24 (przypis 29). Wiarygodność tych danych jest jednak wątpliwa.

s. 251 – Woźniczka pisze, że „tak jak w całym kraju, w województwie śląsko-dąbrowskim obowiązywał dekret PKWN z 13 XI 1944 r.” Rzecz w tym, że przepisy dekretu PKWN z 4 listopada 1944 r. (a nie 13 listopada – z tą datą został wydany Dziennik Ustaw) „o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu” formalnie nie obejmowały Górnego Śląska, gdyż dotyczyły volksdeutschów z Generalnego Gubernatorstwa (art. 1 tego dekretu przewidywał: „Obywatel polski, który w okresie okupacji niemieckiej na terytorium tzw. Generalgouvernement i województwa białostockiego [...] zadeklarował przynależność do narodowości niemieckiej [...], podlega, niezależnie od odpowiedzialności karnej, przytrzymaniu, umieszczeniu na czas nieoznaczony w miejscu odosobnienia (obozie) i poddaniu przymusowej pracy”).

s. 252 – Ustawa z 6 maja 1945 r. nie była uzupełnieniem dekretu z 28 lutego 1945 r., ale go zastępowała. Nie wiem, o jaką ustawę z 25 maja 1945 r. w sprawie rehabilitacji Zygmunta Woźniczki chodzi. Prawdopodobnie o wspomnianą wcześniej ustawę z 6 maja 1945 r.

s. 256 – Autor ponownie mówi o dekreście z 13 listopada 1944 r. (chodzi o dekret z 4 listopada 1944 r.), na mocy którego „urzędy bezpieczeństwa publicznego przy pomocy sądów i prokuratury priefabrykowały wciąż nowych »zdrajców« i »wrogów ludu«”. Chodzi mu zapewne o fabrykowanie (a nie priefabrykowanie) „zdrajców”.

s. 259 – Powołując się na ustalenia Bogusława Pyki, Autor podaje, że w obozie w Świętochłowicach zmarło 354 mieszkańców Katowic. Ze statystyki na s. 24 wynika jednak, że było ich 355. Z przeprowadzonych przeze mnie badań aktów zgonów więźniów obozu świętochłowickiego wynika, że zmarło tam co najmniej 324 mieszkańców Katowic.

s. 264 – Woźniczka wspomina, że latem 1945 r. ujawnił się w Katowicach komendant obwodu AK Józef Grzywoc, jednak nie znajdujemy nigdzie w opracowaniach tego nazwiska. Na pewno nie był on komendantem Obwodu Katowice-miasto, gdyż tę funkcję pełnił por. Józef Bujar. Rozumiem, że stwierdzenie „Służba Bezpieczeństwa była organizacją zbrodniczą” odnosi się do okresu po 1956 r., gdyż wówczas funkcjonowała SB – wcześniej UB (o SB także na s. 465).

s. 266 – Opisywana tu rozprawa odbyła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym (a nie Sądem Rejonowym) i dotyczyła grupy Narodowego Zjednoczenia Wojskowego lub Narodowej Organizacji Wojskowej – a nie NSZ.

s. 267 – Autor pisze o skazaniu na karę śmierci sześciu członków oddziału „Śmiertelni” z grupy „Bartka”. Część wymienionych przez niego osób nie należała do tego oddziału, ale do oddziału „Burza”. Poza tym błędnie zapisano nazwiska: Franciszek Geller – zamiast Gelner, Zdzisław Karuso – zamiast Kraus, Władysław Waras – zamiast Waryas. Zorganizowany przerzut żołnierzy oddziału „Bartka” na ziemie zachodnie nie odbywał się w czasie tzw. akcji „Wisła”! Proces KWP toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym, a nie Rejonowym Sądem Wojskowym (ten sam błąd na s. 269).

s. 269 – Chodzi o Komendę Wojewódzką KWP „Klimczok”, a nie Wojewódzką Komendę „Klimczok”. Warto zaznaczyć, że od kilku lat Woźniczka konsekwentnie zmienia pseudonim jednej z najważniejszych postaci podziemia antykomunistycznego Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”, nazywając go „Warszcycem” (poprawnie na s. 221).

s. 272 – Nazwisko Henryka Wendrowskiego zapisano błędnie jako Wędrowski. Woźniczka podaje, że w wyniku prowokacji zamordowano około dwustu żołnierzy oddziału „Bartka” – wcześniej zaś (s. 267) wspominał o ponad stu zamordowanych żołnierzach.

s. 274 – Na odprawie w październiku 1947 r. Józef Kratko nie występował jako komendant wojewódzki MO i szef WUBP w Katowicach (nie pełnił zresztą tych funkcji jednocześnie), ale jako świeżo mianowany dyrektor Departamentu IV MBP.

s. 274–275 – Autor pisząc o sieci informatorów UB, podaje kilkakrotnie dane dotyczące Katowic, nie zaznacza jednak, że chodzi o województwo śląskie (a nie katowickie, jak pisze dalej).

## Rozdział szósty – *Instytucje społeczno-kulturalne*

s. 299–304 – Kilkakrotnie podawane informacje o nakładach gazet często się nie zgadzają, np. w końcu 1945 r. „Gazeta Robotnicza” miała wychodzić w nakładzie 24 tys. (s. 304), ale wcześniej (s. 302) jest informacja, że jej nakład wynosił 30 tys., a następnie 100 tys. Podobnie nakład „Trybuny Robotniczej” w grudniu 1945 r. wynosił 85 tys. (s. 299) lub 83 tys. (s. 304). „Sport” ukazywał się dwa razy w tygodniu, więc nie może być zaliczany do tygodników (s. 305).

s. 317–318 – Czy rzeczywiście Włodzimierz Stahl w lutym 1945 r. awansował w ciągu kilku dni z podpułkownika (s. 317) na majora (s. 318)?

s. 329 – Występujący tutaj Władysław Woźniak (także na s. 331 i 332) nazywał się Woźnik (tak zresztą na s. 332, choć już trzy wersy niżej jest Woźniak).

s. 332 – Występuje tutaj dyrektor teatru lalkowego Juliusz Glaty; zastosowano dziwną odmianę tego nazwiska – Glaty’ego, Glaty, Glatcie, a w końcu sam Glaty nazwany został Glatta (s. 333).

s. 334 – Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych została nazwana Organizacją Młodzieżową TUR.

s. 338 – Autor wspominał, że 21 lutego 1946 r. w Filharmonii Śląskiej odbył się walny zjazd Stronnictwa Pracy województwa śląsko-dąbrowskiego. Pisząc wcześniej o tym samym wydarzeniu, podał poprawną datę 24 lutego (s. 135).

s. 340 – W przedstawieniu *Halki* mieli wziąć udział Wiktor Calma i Lesław Finze. Na s. 350 czytamy jednak, że w przedstawieniu tym śpiewali m.in. Wiktoria Calma – jako Halka (więc jednak nie Wiktor; ta sama Wiktoria na s. 466) oraz Leszek Finze.

s. 341 – W przypisie 249 wspomina się o usunięciu wiosną 1947 r. Zygmunta Alfusa z Zarządu Kin. Na s. 343 to samo wydarzenie jest datowane na lipiec 1947 r. Autor raz pisze o Okręgowym Zarządzie Kin, innym zaś razem o Okręgowym Zarządzie Kinematografów Śląskich (s. 341–343).

s. 345 – Recenzentem jednego z filmów na łamach „Dziennika Zachodniego” był Stanisław Ziemia (przywoływany wcześniej wielokrotnie jako redaktor naczelny tej gazety), a nie Zięba (tak też w przypisie s. 346); na s. 390 Stanisław Ziemia zmienił się z kolei w Ziemnego.

s. 353 – Jeżeli w kolejnych przypisach przywołujemy pozycje tego samego autora, to przed tytułem publikacji możemy stosować zaimbek „tenże”, a w przypadku kobiet „taż”. Woźniczka jednak w przypisach 289 i 290 dał „Tenże”, mi-



mo że chodzi o kolejne artykuły dziennikarki „Dziennika Zachodniego” Grażyny Kuźnik.

s. 356 – Zdaniem Autora ministrem oświaty był Czesław Wydech! Chodzi oczywiście o Czesława Wycecha.

s. 360 – Wydaje się, że istotne błędy w cytacie należy wyjaśniać w nawiasie kwadratowym. Tak się jednak nie dzieje i w przypisie 310 występuje Zbyszko Bednarz [czyli Bednorz] i Wiesław Kuczewski – dyrektor [właściwie: rektor] Politechniki Śląskiej.

s. 361 – Występujący tutaj prof. Faustyn Kulczyński naprawdę nazywał się Kulczycki (tak zresztą na s. 368).

s. 366 – I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR Marian Baryła przybrał na tej stronie nowe imię i nazwisko: Maran Bareła.

s. 382 – Nie istniała ONTUR, ale OM TUR. Nie mogło dochodzić do „starć między członkami ZMW i »Wici«”, gdyż była to jedna organizacja – Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. W całym akapicie Autor mylnie posługuje się skrótem ZMW zamiast ZWM (Związek Walki Młodych).

s. 384 – Autor pisze o Robotniczym Towarzystwie Pomocy Dzieciom i Chłopskim TPD jako o organizacjach zajmujących się wychowywaniem dzieci i młodzieży (dalej dodaje, że w duchu świeckim). Pisze, że TPD otwierało szkoły, przedszkola itd., wspomina o jego strukturze. Może warto jednak dodać wyrażenie, że placówki TPD miały dać dzieciom i młodzieży „naukowy, marksistowski pogląd na świat” i stosować „metodę socjalistycznego wychowania w szkołach” (o przejmowaniu szkół przez TPD Woźniczka pisze dopiero na s. 407). TPD nie zaprzestało swojej działalności w latach 1954–1957, ale kontynuowało ją w ograniczonym zakresie. Zespół TPD w Archiwum Państwowym w Katowicach opracował Roland Banduch, a nie Bandach.

s. 396 – Bokser Maksymilian Grzywocz na następnej stronie jest już Grzywaczem (poprawnie Grzywocz). Tam też Feliks Sztam (zamiast Stamm).

s. 401 – W połowie 1948 r. nikt nie mógł być protegowanym Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a jedynie PPR.

## Rozdział siódmy – Kościoły i związki wyznaniowe

W rozdziale o bardzo skromnej objętości wykorzystano przede wszystkim *Historię diecezji katowickiej* ks. prof. Jerzego Myszora (Katowice 1999), a nie przeprowadzono podstawowej kwerendy materiałów dotyczących parafii katowickich w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Wielokrotnie Woźniczka przywołuje wydarzenia dotyczące całej diecezji, nie analizując sytuacji w samych Katowicach.

s. 403 – Autor pisze: „29 I 1945 r. przyjechał z Krakowa do Katowic bp Juliusz Bieniek, a 6 II – bp Stanisław Adamski” – bp Adamski przyjechał jednak nie z Krakowa, ale z Jasnej Góry.

s. 404 – Nie było Rosyjskiej Komendy w Katowicach, lecz – tak jak to zapisał Autor wcześniej – Komendantura Wojenna.

s. 404 – „Skład personalny Kurii Diecezjalnej sprzed wojny nie zmienił się w okresie okupacji. Wprowadzono tylko w jej skład powracających z wygnania bp. Stanisława Adamskiego i bp. Juliusza Bieńka” – pisze Woźniczka. Zdanie niezrozumiałe, gdyż właśnie w czasie okupacji w związku z wysiedleniem biskupów

zmienił się skład personalny kurii. Autorowi chodziło zapewne o porównanie sytuacji z okresu przedwojennego z powojenną, a nie okupacyjną.

s. 405 – Autor wymienia osiem parafii katowickich funkcjonujących wiosną 1945 r. – pomija jednak kurację św. Cyryla i Metodego w Katowicach Załęskiej Hałdzie i lokalię w Katowicach Koszutce. Parafia mariacka nazywała się naprawdę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (a nie Najświętszej Maryi Panny), nie było parafii „Bogucie-Załęże” (była parafia św. Józefa w Katowicach Załężu). Może lepiej nie pisać o „parafii Katowice Zawodzie” – raczej o parafii Opatrzności Bożej w Katowicach Zawodziu, ani o „parafii Katowice Bogucice” – była to parafia św. Szczepana w Katowicach Bogucicach.

s. 405 – Jest tu zdanie: „Dnia 11 II 1945 r. wyszedł pierwszy numer tygodnika »Gość Niedzielny«. Pierwszym redaktorem pisma został ks. Klemens Kosyrczyk”. Autor zapomniał dodać, że chodzi o pierwszy **powojenny** numer „Gościa Niedzielnego” (pisma wydawanego od 1923 r.), a ks. Kosyrczyk był pierwszym powojennym redaktorem naczelnym. Znanym publicystą piszącym do „Gościa Niedzielnego” był według Woźniczki Paweł Jasienia – chodzi o Jasienicę.

s. 406 – „Przedstawiciel duchowieństwa wszedł także do Powiatowej Rady Narodowej” – pytanie tylko, o radę jakiego powiatu chodziło. No i o jakiego kapłana. W pracach PRN w Katowicach brał udział ks. Stanisław Maśliński.

s. 408 – Autor, wspominając o rozwiązaniu problemu listy narodowościowej z pewnością niemieckiej), pisze o „koncepcji administracji wojewódzkiej radykalnego rozwiązania tego problemu – wysiedlenia wszystkich, którzy dobrowolnie zapisali się do I, II i III grupy volkslisty”. Poruszając wcześniej sprawy narodowościowe, o tym nie wspomina – takiego projektu nigdy nie było.

s. 408 – Zaskakujący jest sposób przywoływania informacji z *Leksykonu duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, pod redakcją ks. Jerzego Myszora (t. 1–2, Warszawa 2002–2003). Każdy biogram w nim ma swojego autora, więc powinien być traktowany jako osobny artykuł. Zygmunt Woźniczka jednak konsekwentnie (s. 413, 416–418) powołuje się jedynie na określone strony *Leksykonu*.

s. 410 – Woźniczka wspomina o naradzie międzypartyjnej w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR 27 lipca 1948 r. z udziałem przedstawicieli PZPR – w tym czasie jednak taka partia jeszcze nie istniała (pomyłka w dacie, tak samo zresztą na następnej stronie).

s. 412 – Kuriozalnie wygląda sprawa odczytania listu bp. Adamskiego z 17 stycznia 1949 r.: według Woźniczki „Mimo zakazu UB list biskupa został odczytany w **szkołach** [podkr. A.D.]”. Brzmi to zaskakująco, tym bardziej że biskup zakazał odczytywania tego listu nawet na nabożeństwach szkolnych (zob. *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*, wybór, wstęp i oprac. K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003, s. 162–169). Autor pisze o aresztowaniu za odczytanie listu „co najmniej 5 proboszczów”. Później pisze o tym wydarzeniu na s. 418 i nie ma już wątpliwości, że aresztowano wówczas sześciu księży.

s. 414 – Ks. Karol Mathea został tutaj nazwany ks. Janem Mateją (o „proboszczu Matei” także na s. 415; na s. 406 jest poprawnie).

s. 415 – Autor wspomina o parafii przy ulicy Sokolskiej oraz o obecności siostr zakonnych przy dwóch innych parafiach – nie dodaje przy tym, o jaką pa-

rafię chodzi, a obecność sióstr kwituje źródłową bezradnością – „nie ustalono ich liczby”. Wątek obecności zakonów w Katowicach nie pojawił się zresztą w ogóle w tym rozdziale.

s. 415 – Przytoczono tu fragment dokumentu o „przytrzymaniu” przez UB proboszcza Górnika „w styczniu br.” Woźniczka błędnie podał w nawiasie datę – 1948 r.; działo się to w roku następnym (o czym zresztą pisze na s. 418), a ks. Górnik był administratorem parafii, a nie proboszczem.

s. 417 – Błędna pisownia nazwisk: jest „Wysiedlono także m.in. ks. Wilhelma Lizura” – powinno być Lizurę; ks. Józef Bąk – powinno być Bak (tak zresztą jest na s. 419).

s. 417 – W tekście znajduje się uwaga, że w końcu lat czterdziestych donosy na bp. Adamskiego pisał m.in. „płk Wacław Pyszkowski, późniejszy ksiądz patriota”. W tym czasie płk Pyszkowski był już i księdzem (od 1920 r.), i księdzem patriotą.

s. 418 – Autor wymienia księży przebywających w 1950 r. w katowickim więzieniu, wśród nich znaleźli się: Józef Piatkowski (powinno być Piątkowski), Karol Pinawa (powinno być Pilawa), Leon Pakuła (powinno być Pakuła), Julian Pustelnik (powinno być Juliusz), Wojciech Sołtysik (powinno być Szoltysik), Alojzy Wala (powinno być Walla). Na trzynastu wymienionych kapłanów sześciu ma „zmienione” nazwiska lub imiona.

s. 419 – W okresie, który opisano w książce, nie istniała Służba Bezpieczeństwa, lecz Urzędy Bezpieczeństwa.

s. 421 – Autor pisze: „Na dwa dni przed wyzwoleniem Katowic (24 I 1945 r.)” – wynika z tego, że Katowice zostały „wyzwolone” 26 stycznia 1945 r. Było to 28 stycznia.

## Rozdział ósmy – *Warunki bytu*

s. 431–433 – Trzy pierwsze strony rozdziału to niemal same cytaty. Monstrualnych rozmiarów cytaty także np. na s. 379.

s. 434 – Napisało tu o godzinie „policyjnej”, która była utrzymywana przez pierwsze półrocze 1945 r. (o godzinie policyjnej także na s. 465). Dalej jednak znajdujemy informację, że w Katowicach obowiązywała godzina milicyjna (a nie policyjna) i została zniesiona dopiero w marcu 1946 r. (s. 474).

s. 441 – Autor powołuje się na artykuł Kazimierza Sarny *Rozwój przestrzenny i demograficzny Katowic* zamieszczony w „Roczniku Katowickim” (1994, t. 12), lecz dokonuje dziwnych zmian (nie przywołuje zresztą s. 50 tego artykułu, choć z niej również zaczerpnął informację). Znacząco podwyższa współczynnik śmiertelności w Katowicach, gdyż wszystkie dane podane przez Sarnę w promilach podaje w procentach (tak np. współczynnik śmiertelności w Katowicach w 1945 r. wynosić miał 18,5 proc.)! Sarna pisze o 275 nowych przypadkach chorobowych w Katowicach w dwóch ostatnich miesiącach 1948 r., Woźniczka zaś o 275 chorych w tym czasie.

s. 442 – Błędne jest zdanie, że „dyrektorami katowickiego »Caritasu« byli: ks. Adam Biezanowski [...], s. Bolesława Borda [...], a później [...] ks. Józef Gawor”. Siostra Bolesława Broda (a nie Borda – tutaj Autora może tłumaczyć błąd występujący w książce Myszoza *Historia diecezji katowickiej...*, s. 570) była

dyrektorem Katowickiego Okręgu Caritas, a dwaj wymienieni księża to dyrektorki Diecezjalnego Związku Caritas. Wcześniejszym dyrektorem Caritasu był ks. Fryderyk Lipiński (a nie Lipieński).

s. 446 – Konferencja św. Wincentego à Paulo została tutaj nazwana Konfederacją. Błędnie też podano nazwisko Janiny Bülow jako Bulow.

s. 472 – Pojawiło się tu stwierdzenie: „przestępczość na terenie Katowic w ciągu 1945 r. ciągle wzrastała”. Na s. 474 czytamy jednak: „od września 1945 r. przestępczość spadła o 40%”.

s. 500 (także s. 14) – Autor przywołuje w przypisie pozycję: J. Koniew, *Wspomnienia dowódcy frontu*, Warszawa 1988. Chodzi prawdopodobnie o książkę Iwana Koniewa *Notatki dowódcy frontu 1943–1945*, Warszawa 1986.

s. 507 – Autorem biografii Władysława Gomułki ma być niejaki A. Werdan – chodzi o Andrzeja Werblana.

s. 508 – Wielokrotnie przywoływanemu Kazimierzowi Miroszewskiemu zmieniono nazwisko na Minoszewski.

W recenzji skoncentrowałem się na mankamentach publikacji, choć oczywiście książka zawiera interesujące fragmenty ukazujące mało znane oblicze powojennych dziejów miasta (Zygmunt Woźniczka pisze m.in. o roli Katowic w życiu kulturalnym Polski w 1945 r. i późniejszej degradacji kulturalnej miasta oraz jego „kresowości”). Książka pokazuje, jak Katowice, w 1945 r. uważane za swoje Eldorado (bogate i niezniszczone miasto), tracą stopniowo swoje znaczenie, stając się punktem etapowym w drodze na „Dziki Zachód”. Interesujący był też pomysł opisanie – poza kwestiami społeczno-politycznymi – życia kulturalnego i codzienności mieszkańców tego miasta.

Nie można jednak uznać, że Katowice doczekały się rzetelnej monografii, a biorąc pod uwagę powyższe uwagi, należy mieć nadzieję, że wbrew temu, to pisze Autor we wstępie (s. 11), jego książka nie trafi do młodego czytelnika. Chyba że jej drugie, poprawione wydanie, bo w obecnej wersji może być niebezpieczne dla czytelnika wierzącego nadmiernie w rzetelność wszystkich prac historycznych.